

Zasłużony ślązak – Pan Jerzy Szwuger.



Wykonała:
Agnieszka Sordon kl. I a

Ludzi, którzy poświęcają swój czas na odkrywaniu śladów historii jest niewielu. Jednak są takie osoby. Pan Jerzy Szwuger z Dębskiej Kuźni, który założył Izbę Muzealno – Kolekcjonerską kolekcjonuje już od ponad trzydziestu lat przedmioty historyczne, które nie każdy potrafi docenić.

Pan Jerzy Szwuger pochodzi z Nakła. Jest emerytowanym rolnikiem. Mieszkał również w Groszowicach, gdzie z początku miał Izbę Muzealno – Kolekcjonerską. Założył ją w tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym roku. Do Dębskiej Kuźni przeprowadził się po ślubie z panią Anną około czterdzieści siedem lat temu. Przeniósł tu również Izbę. Od zawsze interesował się historią. Jak większość ludzi miał hobby – kolekcjonował znaczki pocztowe, a później przedmioty, które posiadają ciekawy materiał historyczny. Każda taka rzecz była gromadzona w domu. Zgromadzenie tych przedmiotów zajęło kilkadziesiąt lat. Z czasem nagromadził tego bardzo dużo, więc Pan Jerzy potrzebował miejsca do utworzenia ekspozycji. Na początku muzeum liczyło dwa pokoje, jednak Pan Jerzy zbierał dalej przedmioty domowego użytku, które już nie są używane, maszyny rolnicze, antyczne meble, instrumenty muzyczne. Zbierał również porcelanę, stare monety, obrazy, figury świętych. Wśród tych przedmiotów można zauważyć „lampę Alladyna”, muszle z Teneryfy, papirusy i wiele innych, ciekawych eksponatów wartych zobaczenia. Te przedmioty są niemymi świadkami życia naszych przodków. W swej kolekcji posiada około dwadzieścia zegarów, w których czas się zatrzymał. Przedmioty do wystaw pan Jorg (tak mówią na niego tutejsi mieszkańcy) bierze z podróży, dostaje je też od rodziny, przyjaciół i ludzi doceniających jego pracę. Gdy tych rzeczy było już dużo to otworzył kolejne pokoje. Obecnie jest ich pięć. Każdy pokój jest urządony w innym stylu. Jeden w stylu wiedeńskim, drugi w gdańskim. Osobny pokój jest przeznaczony dla lalek. Te lalki nie są przeznaczone do zabawy. To lalki dekoracyjne, z porcelany. Z każdym przedmiotem znajdującym się w tych pokojach, wiąże się jakaś ciekawa historia. Pan Jerzy opowiada w jaki sposób w jego muzeum znalazły się butelki. Pewnego dnia w swoim ogródku wykopał butelki z okresu drugiej wojny światowej. Butelek takich już prawie się nie spotyka. Mają one tekst wryty w szkło. Teraz napisy są pisane na etykietach i przyklejane na butelki. Pan Szwuger dołączył te butelki do swej wystawy. Pan Jorg wiele podróżuje i poznaje historię lokalną, kulturę i tradycję mieszkańców innych miejscowości i krajów. Izbę Muzealno- Kolekcjonerską odwiedzają głównie dzieci lub młodzież z szkół. Nie jest oczywiście powiedziane, że nie mogą dorośli. Pan Jerzy opowiada takie historie, których na pewno nikt nie znajdzie w żadnym podręczniku do historii. Muzeum zwiedzają ludzie, którzy chcą się dowiedzieć coś o dawnym życiu na wsi lub o życiu przodków. Przede wszystkim Izbę zwiedzają ludzie, którzy interesują się historią jak pan Jerzy. Prowadzi on również księgę gości, którzy zwiedzają muzeum.

Pan Jerzy Szwuger w swoim ogrodzie posiada piramidę, którą postawił Jan Mateja – elektryk, ale też cieśla. Piramida znajduje się na miejscu rzeki Ptaszówki, która przecinała tereny na których teraz leży Dębska Kuźnia. Rzeka sama wyschła gdy podczas drugiej wojny światowej angielscy jeńcy wyprostowali rzekę przy okazji budowy drogi, ale pan Jerzy nas zapewnia, że piramida nie jest zbudowana na ciekach wodnych mimo, że kiedyś było tu mokro. Sam kazał to dokładnie sprawdzić. Ta piramida nie jest zwyczajna, nie jest zrobiona z kamienia, natomiast jest zbudowana z płyt październowych, rozpostartych na stelażu z drewna. Na tym położone zostały papowe dachówki, aluminiowe krawędzie i czapa z miedzi. Miejsce, na którym znajduje się piramida i to jak została wykonana zapewnia jej „energię z kosmosu”. Energia ta pomaga wyzdrowieć tutejszym mieszkańcom oraz dojrzewać owocom. Ludzie przynoszą tu też wódki, aby się naenergetyzowały i nabrały mocy. Przychodzą tu także sami, żeby medytować i odpocząć. W piramidzie jest jak w saunie. Pachnie tu jak w saunie. Ta piramida leczy, uzdrowia i odmładza. Cała tajemnica tkwi w rozmiarach. Piramida musi mieć cztery metry i dwadzieścia centymetrów długości podstawy boku oraz wysokość równą trzy metry. Wejście jest otwarte dopiero od południa. Wtedy

najlepiej działa „energia z kosmosu”. W tym drewnianym trójkącie wszystko musi być na odpowiedniej wysokości. Jedzenie trzyma się na wysokości metra i dziesięć centymetrów. Kolejny metr to miejsce dla ludzi. Wyżej nie można przebywać, ponieważ grozi to komplikacjami, na przykład w pewnej miejscowości stawiali taką samą piramidę, ale właściciel chciał ją ocieplić, aby w zimę można było tam przebywać. Zwołał więc ekipę budowlaną. Robili już wtedy na samej górze. W nocy jeden z nich wymiotował, drugi miał biegunkę, trzeciego głowa bolała a jeszcze innego plecy. Później robili tylko po godzinie dziennie, bo więcej nie dawali rady. W województwie opolskim najprawdopodobniej są jeszcze trzy takiego typu piramidy. Właściciel piramidy w Dębskiej Kuźni pan Jerzy od spodu szczytu piramidy zawiesi kryształ górski. Ponoć ma on skupiać w sobie moce z kosmosu i ściągać je. Martwi się jednak, że gdy go tam zawiesi to ktoś go sobie zabierze. Jednak ma już pomysł jak temu zapobiec. Planuje zamieścić go w metalowym koszyczku i zamknąć na kłódkę.

Pan Jerzy został nagrodzony w dwutysięcznym dziewiątym roku jako jeden z dwunastu przez marszałka województwa opolskiego. Został nagrodzony jako „Zasłużony ślązak”. Nagrodzeni zostali animatorzy i twórcy kultury. Pan Szwuger otrzymał honorowe wyróżnienie.

„Obcowanie ze sztuką uszlachetnia człowieka”- taki napis widnieje na wizytówce pana Jorga. Ktoś kto tyle czasu poświęca historii i tak ciekawie opowiada na pewno musi być szlachetnym człowiekiem. Skarbem gminy Chrzastowice są nie tylko rzeczy, które pan Jerzy kolekcjonuje od lat, ale on sam oraz wiedza która za jego pośrednictwem jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Jeśli ktoś znajdzie jakieś przedmioty, które pochodzą z życia naszych przodków to zamiast je wyrzucać lepiej oddać je na wystawę do Izby Muzealno - Kolekcjonerskiej pana Jerzego Szwugra w Dębskiej Kuźni. On na pewno się odpowiednio nimi zajmie i dołączy do ekspozycji. Panu Jerzemu życzymy dużo zdrowia, pogody ducha i powiększenia swoich zbiorów.



Bibliografia:

Wywiad z panem Jerzym Szwegrem
Wpisy do kroniki Pana Jerzego Szwugra
Reportaż z gazety NTO 28 sierpnia 2008r.